WYDANIE WIECZORNE
„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 332 Kraków, Czwartek dnia 9 Listopada 1905 r. Rok XII

Od Adminisracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc listopad do 12 go nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Komu wierzyć?

Sytuacja w Rosji jest nadal niejasną i gubi się w chaosie najsprzeczniejszych czynników i faktów. Manifest konstytucyjny, ogłoszeniu którego towarzyszyły salwy żołdactwa i dzikie orgje kozactwa i „czarnych secin", nie mógł rzecz prosta, zadowolić żywiołów rewolucyjnych, ani nawet opozycyjnych, dla których aż zanadto była widoczną ta podwójna gra biurokracji rosyjskiej. Z jednej strony Witte stanął na czele rządu, z najdalej idącymi obietnicami i z najszerszemi pełnomocnictwami, a z drugiej — Trepow nie stracił nic z swej władzy, pozostał nadal policyjnym dyktatorem Rosji! Jak pogodzić te dwie sprzeczności? Konstytucyjne rządy Wittego i dyktatura Trepowa! Jest tu aż nadto widoczną nieszczerość i lawirowanie rządu: z jednej strony obietnicami konstytucyjnych swobód pragnął by zażegnać burzę rewolucji, a z drugiej — boi się udzielić tych swobód, pragnie zachować sobie w rezerwie Trepowa z jego policyjno- dyktatorskimi atrybucjami.

Ta wzajemna nieufność rządu i społeczeństwa znalazła jaskrawy wyraz w konferencyji Wittego z dziennikarzami petersburskimi. Po ogłoszeniu manifestu carskiego, Witte zaprosił do siebie przedstawicieli prasy petersburskiej i w długiej konferencji prosił ich o pomoc w uspokojeniu umysłów i w przeprowadzeniu jego liberalnego programu. Witte zaręczał słowem honoru, że zapowiedziane w manifeście swobody konstytucyjne będą wprowadzone w życie, że wszystkie obietnice zostaną spełnione, godził się nawet na postulat powszechnego głosowania, prosił tylko o czas na przeprowadzenie tak doniosłych reform, o chwilę oddechu. Przedstawiciele prasy petersburskiej stawiali jednak żądania kategoryczne i stanowcze: natychmiastowa amnestja, wycofanie wojska, a zwłaszcza kozaków, odwołanie Trepowa, utworzenie milicji obywatelskiej. — Oświadczyli dalej, że na zebraniu związku dziennikarzy postanowili ignorować cenzurę, a jeden z redaktorów zapewnił, że w razie odwołania wojska ze stolic, centralny komitet strejkowy, zagwarantuje porządek i bezpieczeństwo w mieście.

Witte zapewnił o swych najlepszych chęciach, wyraził swą sympatję dla ruchu wolnościowego i oświadczył, że gotów jest wysłuchać nawet rewolucjonistów i anarchistów, niemniej jednak prosił redaktorów, aby „czasowo" stosowali się do wymagań cenzury. Na tem skończyła się konferencja Wittego z dziennikarzami. Redaktorzy petersburscy nie zadowolnili się obietnicami Wittego i nie podjęli się roli uspakajania umysłów". Przeciwnie pisma rosyjskie z niebywałą dotychczas gwałtownością, napadły na rząd i w szeregu artykułów podkreślają jego akcję na dwa fronty. „Syn Otieczestwa w artykule „komu wierzyć" dosadnie określa obecną sytuację w Rosji. „Przed nami — pisze — dwa zupełnie określone prądy. Jeden obiecuje konstytucję, drugi zmierza do tego, aby nie mogła ona wejść w życie. Jeden obiecuje swobody obywatelskie, drugi przygotowuje grunt do wprowadzenia stanu wojennego. Jeden mówi: „wolność", drugi: „ślepych salw nie dawać, nabojów nie żałować." I postawili nas przed tak jaskrawemi sprzecznościami i mówią: „Wierzcie i pomagajcie". Ale komuż mamy pomagać: hr. Wittemu, czy jen. Trepowowi? Władzy, która wydała manifest, czy władzy, która znosi manifest? I który z tych prądów jest faktycznym i nie grozi nam nowym oszustwem?"

Takie zapytanie stawia dziennik rosyjski. „Komu wierzyć?" W tych słowach mieści się rzeczywiście najlepsza charakterystyka chaosu biurokratycznego w Rosji.

KOLEJARZE, państwo i obywatele.

Wiedeń, 8 listopada.

Ruch kolejowy rewolucyjny w Austrji robi postępy.

Wobec tego usuwa się na drugi plan kwestja reformy wyborczej. Ani rząd, ani parlament nie mogą przystąpić do narad nad ową spra wą tak długo, dopóki służba kolejowa będzie używała bezrobocia jako oręża politycznego.

Na bezrobocie, jako oręż walki gospodarczej, można się różnie zapatrywać. Są teoretycy i praktycy, którym bezrobocie, jako oręż walki gospodarczej wydaje się środkiem bardzo chwalebnym. Są inni, którzy ten rodzaj walki bezwzględnie potępiają. Człowiek rozsądny, który nie patrzy na życie przez okulary doktryny, musi stwierdzić, że pracodawcy niejednokrotnie wyzyskują w sposób niemiłosierny pracę, siły i zdrowie robotnika. W takich razach żądać od rzeszy robotniczej cielęcej cierpliwości, czyli znoszenia tego wyzysku, byłoby albo szczytem samolubstwa, albo szczytem naiwności.

Służba kolejowa niższych stopni utrzymuje, że na kolejach państwowych austrjackich zarówno, wynagrodzenie jak i awans są mimo ciężkiej i odpowiedzialnej pracy daleko gorsze, niż awans i wynagrodzenie innych pracowników pań stwowych. Trudno zaprzeczyć słuszności tych twierdzeń. Państwo, kupując coraz to więcej koleji, prywatnych, zbiurokratyzowało całą gospodarkę kolejową, równocześnie jednak zaniedbało uregulować pod względem materjalnym i pod względem służbowym stanowisko pracowników kolejowych zwłaszcza niższych kategoryj. Skarżących się uspakajano obietnicami. Zwłaszcza dr. Wittek za czasów swego ministerjum, nagrzeszył pod tym względem niemało. Dzisiejsze wrzenie wśród służby kolejowej jest następstwem tych obietnic niedotrzymanych przez dr. Witteka. Pod tym względem parlament i prasa, jako odbicie opinii publicznej, powinny stanąć po stronie służby kolejowej i nakłonić rząd, by stopniowo, lecz niezawodnie w przeciągu lat kilku poprawił los materjalny i stosunki awansu niższej służby kolejowej.

Należy podkreślić, że poprawa bytu materjalnego służby kolejowej odbywać się może jedynie stopniowo. Gdyby rząd chciał natychmiast uczynić zadosyć wszelkim wymaganiom służby kolejowej, musiałby wstawić odrazu do przyszłorocznego budżetu sumę 26 milionów koron. Każdy pojmie, że w budżecie, który — jak austrjacki — ma niedobór tylko sztucznie ukrywany, nagłe podwyższenie podatków o sumę 26 milionów zmusiłoby rząd zrazu do zaciągnięcia pożyczki, a następnie do podwyższenia podatków.

Innego sposobu pokrycia tego nowego wydatku niema. Wprawdzie socjaliści są gotowi zaproponować, ażeby o tę sumę 26 milionów koron obniżono wydatki, przeznaczone na wojsko. Błogosławionym będzie czas, w którym wszystkie państwa europejskie przystąpią do ogólnego rozbrojenia. Ale muszą przystąpić wszystkie równocześnie. W przeciwnym razie to państwo, które zmniejszyłoby armię, nie czekając na inne państwa, — to państwo padłoby ofiarą rozboju ze strony bardziej powściągliwych w zmniejszaniu wojsk sąsiadów. Ministrowie skarbu w razie natychmiastowego spełnienia zadosyć życzeniom materjalnym służby kolejowej, nie pozostaje nic innego, jak tylko podwyższyć podatki. Rzecz jasna, że to podwyższenie podatków wywołałoby słuszne niezadowolenie tych warstw ludności, na których barki spadłby nowy ciężar. Doświadczenie zresztą uczy, że ten ciężar odczuliby także i oficjaliści kolejowi, których wynagrodzenie podwyższono.

Cóż z tego wynika? Powiedzieliśmy wyżej, iż wymagania służby kolejowej są w zasadzie słuszne. Nie rozchodzi się zatem w danej chwili, czy należy im zadość uczynić. Na pierwszy plan wysuwa się pytanie, w jaki sposób i w jakim okresie czasu trzeba tę podwyżkę pensji uskutecznić bez wielkiego nadwyrężenia równowagi budżetowej. Nad tą kwestją powinno się zastanowić jaknajszybciej ministerjum kolejowe w porozumieniu z ministerjum skarbu. Odnośni referenci niech się nie wymawiają brakiem czasu i brakiem odpowiednich materjałów przygotowawczych. Należy uwzględnić, że w tej sprawie nietylko każdy tydzień, ale także każdy dzień zwłoki ma znaczenie polityczne, i to znaczenie polityczne ujemne. Służba kolejowa rozczarowana wielokrotnemi i niedotrzymanemi obietnicami, zwłoce, wywołanej gnuśnością dawnych referentów przypisywałaby zgoła inną doniosłość. Obwołałaby ona tę zwłokę, jako nowy manewr ministerjum kolejowego. Takich błędów mimowolnych należy się gorzej ognia w tego rodzaju zatargach wystrzegać.

Odnośne ministerja, porozumiawszy się co do planu w jaki sposób i w jakich terminach będzie można poprawić wynagrodzenie i stosunki awansu służby kolejowej niższej, są obowiązane nie tylko ten plan podać do wiadomości interesowanych, ale także udzielić interesowanym gwarancji, że zaprojektowana reforma w całej rozciągłości i w oznaczonych terminach wejdzie w życie.

Takiego rozsądnego, zdecydowanego i szybkiego sposobu postąpienia mają prawo wymagać wszyscy obywatele od obecnego kierownika ministerjum kolejowego. Już dotychczasowa obstrukcja kolejowa wyrządziła i państwu i życiu gospodarczemu obywateli spore szkody. Do życia pu

blicznego wniosła ferment silnego niezadowolenia. To niezadowolenie w chwili obecnej jest bardziej niebezpiecznem czynnikiem, aniżeli kiedyindziej. Kupcy i przemysłowcy w rozmaitych stronach państwa już ponieśli straty materjalne. Wszystko to spotęguje się w dziesięcioro, jeżeli do załatwienia owej sprawy powołane ku temu osobistości urzędowe zabiorą się niezgrabnie.

Chciałoby się wierzyć, że tym razem obejdzie się bez błędów. Niestety, renoma biurokracji wiedeńskiej w przeszłości nie pozwala się pozbyć sceptycyzmu na przyszłość. **Zastępca.**

Konieczny rozdział.

Jedna z uczestniczek zjazdu kobiet w Krakowie pani Sierpińska, którą interpelowano z powodu jej udziału w tem socjalistycznem zgromadzeniu, ogłosiła w pismach wielkopolskich, że jest socjalistką, do czego się przedtem nie przyznawała. Ponieważ pani S. należy do wielu stowarzyszeń polskich „Goniec Wielkopolski“ zamieścił następujące trafne uwagi:

A więc p. Sierpińska ogłosiła się publicznie socyalistką. O tem, aby p. S. prywatnie gdziebądź przyznawała się do socjalizmu, nie widzieliśmy, i o ile p. S. z nami miała do czynienia, nigdy się za socjalistkę nie przedstawiała. Wprawdzie pomawiano p. S. o propagowanie socjalizmu od dawna, lecz nie słyszeliśmy, aby miano ją za zdeklarowaną socjalistkę uważać. Teraz p. S. odkryła karty i publicznie przyznała się do socjalizmu. Objawiła przez to charakter, co przyznać należy, ale tem samem w obozie narodowym nie ma już czego szukać.

Każda jednostka powinna przekonania drugiej uszanować, lecz zarazem ma prawo bronić się przed tem, aby jej innych przekonań nie narzucano w jakiejkolwiek formie. Tem większe nietylko prawo, ale i obowiązek ma społeczeństwo baczyć na to,aby czystości jego uczuć narodowych nie zatruwali przeciwnicy. Przeciwnikami naszymi są socjaliści, wśród których nieposlednią rolę odgrywają wpływy żydowskie, szukające w socjaliźmie czegoś więcej, niż „państwa przyszłości“, między innemi zatrucia naszego życia narodowego i sprowadzenia go na śliskie manowce międzynarodówki.

Na to społeczeństwo atoli nie może pozwolić, walki klas także ścierpić niepowinno, bo jego interesa dość są zagrożone od zewnętrznego wroga, aby milcząco mogło znosić szerzenie rozkładu w własnem łonie.

Społeczeństwo nie może tolerować w swojem łonie socjalizmu i w imię dobrze zrozumianego własnego interesu musi go zwalczać.

P. Sierpińska należy, o ile wiemy, do polskich żeńskich stowarzyszeń. Stowarzyszenia te są cząstką społeczeństwa i jako takie muszą sobie stawić pytanie : czy należy tolerować w swojem gronie propagatorki i zwolenniczki socjalizmu, czy takie tolerowanie nie zagrażałoby czystości ich charakteru i odpowiadałoby ich interesom narodowym.

Powie może kto, że należy się kierować tolerancją, że dopóki socjalista czy socjalistka nie szerzy swych przekonań należy ją tolerować.

Takie atoli mniemanie uważalibyśmy za z gruntu fałszywe, utopijne. Socjaliści okazali się wobec naszego społeczeństwa tak bezwzględnymi czy to podczas wyborów, czy przy innych sposobnościach, że tolerowanie ich w naszych organizacjach groziłoby niebezpieczeństwem zatrucia i osłabienia naszych najżywotniejszych sił. Socjalistów nie podobna znosić wśród siebie i dlatego zobaczymy, jakie stanowisko zajmą te stowarzyszenia żeńskie, do których należy p. Sierpińska.

Socjaliści u nas nie mają szczęścia. Głosy ich przy wyborach topnieją, organizacje ich nie mogą się rozszerzyć, ich organ ledwie wegetuje, podczas gdy inny upadł. Wszystko to dowodzi, że idea narodowa silniejszą jest od socjalizmu i wypiera ostatni stanowczo.

Wiedzą o tem socjaliści i dla tego nie mogąc przeskoczyć, zamierzają podleźć i uboczną drogą wcisnąć w nasze społeczeństwo swoje utopje. Może temu wprawdzie przeczyć p. Sierpińska, lecz mało kto uwierzy takim zaprzeczeniom.

W piśmie swem zaznaczyła p. Sierpińska, że w Krakowie wzięły górę prądy t. zw. postępowe.

Co te postępowe prądy znaczą, nie ma się co łudzić ! Są one pomostem prowadzącym do socjalizmu. Jako pretekst i łapkę uchwyciły się zwalczania „klerykalizmu“. Pod marką zwalczania klerykalizmu pragną owe prądy zabić w naszem społeczeństwie poczucie religijne i narodowe, wiedząc, że ów „klerykalizm“ w społeczeństwie naszem nie cieszy się wzięciem.

Że tak jest przytaczamy na to jaskrawy dowód.

Z opowiadania pewnej z poznańskich uczestniczek zjazdu krakowskiego [illegible] że jedna z „postępowych“ referentek jako przykład przesiąknięcia klerykalizmem naszego społeczeństwa pod zaborem pruskim przytoczyła, iż pewna Polka żydówka musiała uchodzić swego czasu z redakcji „Gazety Gdańskiej“ pod presją klerykalizmu.

Opowiadająca uczestniczka nie spodziewała się zapewne tego, iż ten przypadek znany nam jest dokładnie i szczegółowo. Rzecz miała się tak :

Oto ta „Polka żydówka“ sprowadzona przez redaktora „Gazety Gdańskiej“ do nauki jego dzieci, podała się za katoliczkę, chodziła do kościoła, a nawet uczyła dzieci religji, dopiero przypadek wykrył jej brzydkie kłamstwo, i wtedy ją wydalono. To się działo przed 13 laty.

Jeśli takiemi argumentami wojują „postępowe“ kobiety, to tylko potwierdzają nasze przekonanie, że owa „postępowość“ to droga do socjalizmu żydowskiego, tego samego żydowskiego socjalizmu, który pragnie wyzyskać haniebnie społeczeństwo, który występuje wrogo przy wyborach w Toruńskiem i na G. Śląsku, którego reprezentantka p. Golde, żydówka, posuwa się nawet do egzaminowania dzieci polskich z katechizmu w celach agitacyjnych, który w Królestwie krzyżuje dążności narodowe i prosi o rosyjski język wykładowy w szkołach, który wpycha się w literaturę polską i wnosi do niej ohydne romansy i rzeczy zohydzające wszystko, co drogie sercu polskiemu.

Socjalizm żydowski nie mogąc inaczej oddziaływać na społeczeństwo, zaszczepił jakąś rzekomą „postępowość“, niepolską i niekatolicką, opętał nią umysły części Polek,które używa podstępnie za swe narzędzia. Gdybyśmy na to wszystko oczy mieli zamknięte lub kierowali się jakąś niewczesną tolerancją — doszlibyśmy dotego, że przestalibyśmy być sobą. Na to pozwolić niemożemy i dla tego należy nam zwalczać socjalizm i wszystkie jego narzędzia, bo zatruty duch narodu, to dopiero bolów ból!

Rozmowa z Wittem.

Z obszernego sprawozdania zamieszczonego w „Razświecie“ o przebiegu konferencji Wittego z dziennikarzami, wyjmujemy ciekawsze ustępy:

Witte rozpoczął swą konferencję następującem przemówieniem:

„Bezpieczeństwo w państwie musi znaleść podporę w opinji publicznej; panowie wiecie, że w Rosji, skutkiem szczególnych warunków, opin ja publiczna nie mogła być wyrażaną.. Ze strony materjalnej opinja publiczna w Rosji mogła być wyrażoną jedynie przez prasę, ponieważ innych środków do wyjaśnienia poglądów większości, mniejszości i żywiołów skrajnych nie było. Wobec tego prasa rosyjska miała zawsze wyjątkowe znaczenie. Bez względu na zupełny brak praw i ochrony, nasza prasa zawsze wywierała wielki wpływ na umysły.

„Zwracam się do was jako Rosjanin, jako obywatel, a nie jako dworak lub minister, pomóżcie mi uspokoić umysły: od was, głównie od was to uspokojenie zależy. Dopóki to uspokojenie nie nastąpi, nikt nie dokona niczego. Teraz wszystko podlega ogólnej dezorganizacji. Ja — również jestem człowiekiem. Tak samo nie ma we mnie normalnej równowagi pomiędzy uczuciem a rozumem... Co mam teraz czynić? Wszak dzieło które mam przeprowadzić, nie jest moją osobistą sprawą. Nie rozkoszny jest dla mnie ten ciężar. Jest mi niezbędne poparcie. Zwracam się więc do was, pomóżcie mi. Jeśli uspokoicie opinję publiczną, jeśli zostanie stworzoną prawdziwa reprezentacja ludowa, dzieło będzie ułatwione. Jeśli zapragniecie panowie, możecie oddać wielkie usługi wszystkim, nie mnie, nie rządowi, lecz całej Rosji. W takim chaosie uczuć i myśli żyć dalej nie podobna. Skończyłem. Zapytujcie mnie, panowie.“

Surowin — ojciec (redaktor „Now. Wrem“): W najwyższym manifeście brak amnestji politycznej. Jest ona konieczną.

Proper: Przed ogłoszeniem amnestji spokój nie nastąpi. Obecnie prasa stołeczna zjednoczyła się w związek polityczny, którego pierwszym żądaniem jest amnestja. Byłoby zbrodnią, aby w odrodzonej Rosji pozostali bez amnestji ci, którzy właśnie pracowali nad odrodzeniem kraju. Żądanie amnestji jest kategoryczne.

Witte: Zrobię wszystko, co będę mógł. Możecie pisać o tem w gazetach. Jeśli zaś postawicie sprawę w ten sposób, że będziecie twierdzić, iż uspokojenie jest niemożliwe, dopóki nie będą zaspokojone te lub inne żądania jeśli każda grupa będzie żądać: „Zróbcie to, bo inaczej my nie zrobimy tego“, cóż z tego wyjdzie w rezultacie? Kogo mam wpierw usłuchać? Proszę przedewszy-

Notowicz: my wierzymy, lecz naród nie wierzy.

Witte: Jestem szczęśliwy, że wierzycie mi panowie. Przysięgam, że mówię prawdę. Cesarz zrozumiał, że rzecz idzie o dobro narodu. Cesarz niema innych wątpliwości, jak te: jedni doradcy utrzymują, „że to jest pożyteczne dla narodu“, a inni mówią: „Nie, to właśnie przyniesie szkodę“. Skąd tylko pochodzą wątpliwości. Dobro narodu to jedyny punkt wyjścia dla cesarza. Przysięgam panom, jako uczciwy człowiek. Teraz znajdujemy się na wulkanie. Są zawsze możliwe krwawe starcia. Jeśli teraz każda grupa będzie się zjawiać ze swemi żądaniami....

Proper: To nie grupa, lecz wszyscy, cała Rosja!

Witte: Nie, nie cała Rosja.... Panowie, wy żądacie...

Prof. Chodski: Panie hrabio, jest pan w błędzie. My niczego nie żądamy, o nic nie prosimy. Mówimy tylko, co jest konieczne. Prócz tego Trepow powinien być usunięty ze swego stanowiska. Trepow — to bomba, która w każdej chwili grozi pęknięciem.

Witte: Jen. Trepow sam ustąpiłby chętnie, lecz teraz, przy takich żądaniach i w takiej formie ustąpienie jego jest prawie niemożliwe. Panowie mówicie, że nastanie spokój, gdy jen. Trepow ustąpi. Lecz cóż powiedzą na to setki tysięcy obywateli, stojących zdala od polityki?

Delegat „Nowostiej“ Arabażin: Uspokojenie należy rozpocząć od zniesienia stanu wojennego i wzmocnionej ochrony.

Delegat „Rusk. Bog“. Annienskij: Położenie jest poważne. Znając nastrój ludności, obowiązani jesteśmy powiedzieć to, co jest konieczne. Do uspokojenia kraju jeszcze daleko. Wszystkie nasze żądania muszą być spełnione, a przedewszystkiem musi nastąpić faktyczne urzeczywistnienie wszystkich swobód, zagwarantowanych w manifeście.

Witte: Na to daję słowo honoru!

Annienski: Należy zorganizować milicję narodową. Należy usunąć ze stolicy wojska i kozaków.

Witte: Od razu niepodobna.

Annienski: Teraz — rewolucja! Potrzebne są nie obietnice, nie weksle, lecz — waluta!

Proper: Proszę o oznaczenie terminu cofnięcia wojsk.

Głosy: Niepodobna odkładać... Jest niezbędna milicja narodowa!

Witte: Niemożliwe. Nie, nie-....

Arabazin: W obecnych wyjątkowych czasach prasa może okazać współdziałanie dobrym chęciom hr. Wittego tylko w jeden sposób: faktycznym urzeczywistnieniem swobody słowa drukowanego, obwieszczonej w manifeście.

Witte: Rzecz panów. Ja sądzę, że to postanowienie nie będzie pożyteczne w obecnych warunkach... Przecież już ogłoszono swobodę prasy. Lecz zupełna wolność słowa drukowanego będzie tylko dezorganizacją. Panowie mówicie: „To usunąć, to obalić“. Dajcie czas na to.

Annienskij: My moglibyśmy się zgodzić na zwłokę, lecz życie nie czeka.

Prof. Chodski: nie będziemy wydawać gazet dopóki wojska nie ustąpią.

Witte: Cofnąć wojska? Nie, lepiej pozostać bez gazet i bez elektryczności. Jeśli każę usunąć ze stolicy wojska, to setki tysięcy mieszkańców, żony, dzieci powiedzą, że Witte zwarjował.

Annienskij: Ale nas biją kozacy!

Witte: Jestem sam oburzony gwałtami. Pomóżcie mi... Dajcie kilka tygodni czasu.

Głosy: Znieść karę śmierci... Natychmiast ogłosić amnestję... Dla bezpieczeństwa ludności cofnąć wojsko.

Witte: Kiedy nastanie spokój, wojska zostaną cofnięte.

Notowicz: Wojsko jest źródłem niepokojów!

Witte: Tyle zadań... Przecież nie 48 godzin mam na dobę...

Notowicz: My wskazujemy, jak przywrócić spokój, występujemy przeciw rozstrzeliwaniu ludzi, przeciw stanowi wojennemu i wzmocnionej ochronie.

Witte: Przy mnie stan wojenny nie będzie zamieniać się w samowolę. Teraz dopiero organizuję rząd. Wszyscy uciekają od mojego gabinetu. Uciekają: to z obawy chaosu, to z obawy o swe życie, to z innych przyczyn. Dajcie mi odetchnąć!

Chudekow: Niech wszystkie swobody zostaną natychmiast urzeczywistnione!

Witte: Jutro omówimy to praktycznie, a tymczasem powiem: nie naruszajcie praw o cenzurze... Przychodźcie panowie do mnie kiedy chcecie... To co powiedziałem, mogę powtórzyć wszystkim, czy przyjdą do mnie rewolucjoniści, czy anarchiści. Do widzenia.

Sejm a szkolnictwo ludowe.

Dość skąpe z konieczności sprawozdania telefoniczne z Sejmu krajowego nie dają całkowitego obrazu debat nad tak ważną sprawą, jak szkolnictwo; ale bo też prawdopodobnie obraz taki i przy szczegółowem zestawieniu wszystkiego, co było wypowiedzianem na powyższy temat, nie dałby się utworzyć; powstałby raczej zlepek co najbardziej jaskrawych i ciemniejszych punktów, rzuconych z większą lub mniejszą siłą bez należycie wytkniętego celu i bez chęci wytworzenia rzeczywistego obrazu tej najważniejszej podwaliny każdego społeczeństwa jaką jest oświata.

I inaczej być nie mogło, bo w Sejmie brak tych właśnie, o których się mówi i których pracę poddaje się krytyce; brak nauczycieli, którzy jedynie byliby kompetentnymi do przedstawienia całości wiernego obrazu naszego szkolnictwa; bo oni tylko znają wszystkie jego dobre i złe strony; oni odczuwają najgłębiej potrzeby i widzą granice możności szerzenia oświaty.

Ponad obradami o szkole ludowej unosi się przedewszystkiem myśl, spłodzona obawą hiperprodukcji inteligencji i doktorów, dla których może zabraknąć złotych kołnierzy i odpowiednich posad.

Więc zapobiedz temu trzeba u źródła; obniżyć w szkole ludowej poziom nauki przez zniesienie n. p. języka niemieckiego, ukrócenie lat nauki, czy miesięcy rocznej pracy w szkole i nadanie jej charakteru jeszcze bardziej rolniczego, niż obecnie, a za tem pójdzie i reforma seminarjów nauczycielskich stosownie do powyższych zmian przeprowadzona. Więc syn chłopski lub mieszczański będzie miał jeszcze mniej sposobności przygotowania się do gimnazjum niż ma dzisiaj, bo nie tylko w miejscu, ale może w pobliżu jego rodzinnej wioski nie będzie ani szkoły, ani nawet nauczyciela, ktoryby go mógł przygotować do egzaminu wstępnego. Wszyscy mają się uczyć rolnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, zatem rzeczy fachowych, odpowiadających kaście, w której się zrodzili. Niestety jednak życzenia naszych posłów pod tym względem daleko odbiegają od szkolnictwa, jako takiego, które ma na celu szerzenie ogólnej oświaty. to jest wyposażenie dziecka w taką naukę i takie wychowanie, jakie każdemu członkowi społeczeństwa są niezbędnie potrzebnemi, (a więc tak rolnikowi, jak rzemieślnikowi i robotnikowi); które mają stanowić fundament każdej pracy zawodowej, a temsamem podstawę całego życia narodu.

Tak rozumieć należy szkolnictwo ludowe, a nie czynić z niego szkoły fachowej — niejako fabryki, wytwarzającej ten lub ów gatunek ludzi — choćby najbardziej potrzebnych w danych warunkach, jak to chcą nasi posłowie. Szkoła nigdy nie wyprodukuje z małych dzieci rolników, ogrodników, ani pszczelarzy i t. p., bo zawody te wymagają jednego jeszcze niezbędnego warunku, a tym jest siła fizyczna, której dzieci jeszcze nie posiadają. Dlatego nawet zachodzi obawa wręcz przeciwnego rezultatu ze szkół fachowych dla dzieci, które, nie czując w sobie dostatecznej siły do podjęcia i wykonania pracy, zrażają się pierwszemi trudnościami i nabierają wstrętu do narzuconych im z góry nad wiek i siły ich zawodów.

O tem, zdaje się, zapewniają posłowie sejmowi, nie znający duszy dziecka, którego umysł musi być najpierw rozwinięty, by zrozumiał ważność i istotę podejmowanej pracy w miarę wzrastania sił fizycznych. Więc nie w szkole uczyć gospodarstwa rolnego, i t. p. zawodów, ale w życiu i dlatego nie na szkołę zwalać ciężar, nie do podjęcia, ale po za jej obrębem. Do wyuczenia się rolnictwa, sadownictwa i t. p. potrzeba również zdolności i zamiłowania i nie można ich każdemu kandydatowi nauczycielskiemu wpakować w mózgownicę już w seminarjum. Mogą do tego być użyte tylko wybrane jednostki i te dopiero z pożytkiem mogłyby pracować nad wyuczeniem starszej młodzieży na osobnych kursach rolnictwa, czy sadownictwa.

Na ten cel kraj powinien znaleźć osobne fundusze, jak je znajduje na regulacje rzek, budowę kanałów i wiele innych, a nie każe na szczęście dotychczas uczyć tych rzeczy w szkole ludowej. — Jakież zresztą byłoby to postępowanie, gdyby Sejm poszedł za radą niektórych posłów, żądających do dzisiejszego planu dodania jeszcze nauki fachowych przedmiotów, a równocześnie skrócenia czasu nauki i zredukowania miesięcy rocznej pracy w szkole. Czyż to możliwe do przeprowadzenia dzisiaj w XX wieku, kiedy nauka tak szybko rozwija się we wszystkich kierunkach, z czego wynika potrzeba gruntowniejszej podstawy i coraz doskonalszego rozwoju umysłu, by to wszystko mógł zrozumieć i zapamiętać? Wszak czas i nauka postępują do siebie nie w stosunku odwrotnym, ale wprost proporcjonalnym.

Zresztą skrócenia czasu nauki elementarnej żądają tylko z jednej strony poseł włościański, z drugiej poseł herbowy. Pierwszy, nie upoważniony do tego przez nikogo, nie poznał może jeszcze wartości nauki i nie mógł w niej zasmakować i toć przedstawia się ona dla niego jako grat zbyteczny; drugi lubo pojmuje wartość oświaty, ale uważa ją raczej za przywilej swej kasty, i nie chętnie widzi oświeconego „chama“.

U żadnego z nich nie widać głębszej myśli. ani idei narodowej; a przecież nie kto inny, jak oświecony nasz rolnik czy robotnik, tak tu w kraju, jak i za granicą na robocie ma przedstawiać żywioł polski i odpierać ataki wynarodowienia, które coraz częściej są przeciw nam wymierzane. Zamykanie szerokim masom szkół średnich przez obniżenie poziomu nauki i wyrugowanie języka niemieckiego ze szkół ludowych, języka, którego znajomość przynajmniej początków, jest dotychczas warunkiem przyjęcia do gimnazjum, uważać musi lud za wyrządzenie mu krzywdy tak długo, dopóki egzamin z tego języka nie zostanie zniesiony przy wstępie do szkół średnich; i od tego też powinni byli zacząć reformę przeciwnicy języka niemieckiego. Posłowie ludowi źle się przysługują sprawie swych wyborców, gdy godzą się na ukrócenie praw ludu do szkół średnich, które, choć są rządowemi, utrzymuje przecież państwo z podatków wszystkich obywatateli państwa, a więc przeważnie ludu, i ten też powinien mieć otwartą drogę do tych instytucyj, pochłaniających miljony grosza publicznego.

(Dok. nast.)

KRONIKA SEJMOWA.

Lwów, 8 listopada.

Komisja budżetowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wydatki na reprezentację i zarząd kraju na podstawie sprawozdania referenta p. Skałkowskiego zgodnie z wnioskami Wydz. kraj. W uchwale komisji mieści się wniosek na podwyższenie dodatku aktywalnego urzędników Wydz. kraj., oraz kwota ryczałtowa 6000 koron na podwyższenie djurnów, wreszcie 1500 koron na polepszenie płac służby. Również komisja, wyrównuje pewne różnice poborów w niektórych kategorjach urzędników Wydz. kraj., które to różnice dotąd istniały.

W obradach komisji wziął udział marszałek krajowy, którego głównie poparciu, jako też prezesa komisji budżetowej p. Kazimierza Badeniego zawdzięczają urzędnicy Wydz. kraj.podwyższenie dotychczasowych dodatków aktywalnych.

Również uchwaliła komisja wnioski Wydz. kraj. zawarte w tegoż sprawozdaniu o uregulowaniu dyet i kosztów podróży urzędników Wydz. kraj.

Na wieczornem posiedzeniu, załatwiła komisja rubrykę V wydatków budżetu krajowego.

Wydatki na prywatne zakłady i stowarzyszenia naukowe na podstawie wniosków referenta p. Głąbińskiego przyznano ponad kwotę projektowaną przez Wydział krajowy o sumę 33.500 kor., mianowicie na szkołę polską w Białej i Leszczynach ogółem 35.000 k. (a 500), na seminarjum żeńskie Strzałkowskiej we Lwowie 2.000, na seminarjum nauczycielskie Preisendanza w Krakowie 2.000 k., na szkołę im. królowej Jadwigi we Lwowie 2000 k., na gimnazjum żeńskie we Lwowie 1000 k., ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu 2400 k. (więcej 2000 k.),zakład wychowawczy w Łomnej 1000 k.(więcej 400 k.), ryczałt dla burs 20.000 (więcej 5000 k.), ryczałt dla towarzystw sokolich 7000 k. (więcej 500 k.), Siostry Felicjanki w Krakowie, dom główny 2000 k., zakład dla wykładów powszechnych uniwersyteckich w Krakowie 1000 k., towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie 3500 k. (więcej 500 k.), towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie 3500 k. (więcej 500 k.), związek rodzicielski we Lwowie 500 k., towarzystwo pedagogiczne we Lwowie 3300 k. (więcej 1500 k.), na wydatki praktyki szkolnej na umorzenie pożyczki hipotecnej, Towarzystwo Rodzina i Szkoła 300 k., polskie muzeum szkolne 500 k., towarzystwo imienia Szewczenki 12.000 k.(więcej 1000 k.), towarzy-

---

Promyk słońca.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

— Jak oni mogli prawić mi komplimenta! — zawołała, gdy za powrotem do domu z niezadowoleniem przyglądała się w zwierciadle odbiciu swojej postaci.

W dziesięć jednak minut potem stroje leżały już zrzucone na krzesełku, pacierze były odmówione i Janina w swem łóżeczku, z twarzyczką przytuloną do listu ojca, z uśmiechem szczęścia na ustach, zasnęła głęboko.

ROZDZIAŁ VI.

Ardsey Grange.

Ardsey Grange, nizki, szeroki, osłonięty ze wszech stron bluszczem stary dwór, leżał o trzy mile od miasta Rayston. Prowadząca doń główna droga, wysadzoną była podwójnym szpalerem rozłożystych drzew, z po za zieleni których zaledwo można było dojrzeć wysmukłe jego kominy i ostre szczyty dachów. Przed frontem domu maiła się piękna łączka, tak duża, że pomimo okalających ją drzew i klombu kwiatów w środku, mogła jeszcze być polem dla dwóch jednocześnie partji krokieta. Największą atoli chlubą starego dworu tego była południowa, tylna jego strona. Z pod samych okien bibljoteki i salonu ciągnęła się w szeroką dal zielona murawa, obsadzona z dwóch stron gęstym zagajnikiem wiązów, z otwartym naprost domu widokiem na okoliczne wioski i wzgórza. Olbrzymie stare drzewa ulubione siedlisko rozlicznego ptactwa, tworzyły jak gdyby ramę pięknego krajobrazu tego.

Ardsey Grange od niepamiętnych czasów pozostawał zawsze w ręku rodziny Ormów, którzy będąc zarówno przywiązani do starego dworu, jak i do otoczenia jego, unikali wszelkich zmian i ulepszeń, starając się jedynie utrzymać wszystko tak jak było, w całości i porządku. Wnętrze dworu harmonijnie z całością było urządzone; wiał tam zewsząd duch minionych wieków.

W codziennem swem życiu ciotka z siostrzeńcem wiedzieli o sobie bardzo mało. Podczas długiego ich rozłączenia, kiedy Jerzy był najprzód w szkołach, a później w uniwersytecie, mała lady urządzała się ze swoim czasem tak, jak jej samej było najdogodniej i najmilej, a gdy młody dziedzic wrócił nareszcie na stałe do domu, „jako kochający synowiec“, jak zwykle mawiała miss Orme, o tyle był dobrym i nieegoistycznym, iż nie zażądał żadnych zmian w jej zwyczajach. Ogrodnictwo było najulubieńszem jej zajęciem, a zarazem i chlubą największą. Codziennie, przybrana jaknajtroskliwiej, odpowiednio do zamierzonej czynności: w grubych skórzanych bucikach, w ogrodniczych rękawiczkach i olbrzymiej pasterce, uzbrojona potężną parą nożyc, z zawieszonym koszykiem na ręku, dreptała od klombu do klombu, prowadząc poważną o kwiatach rozmowę z ogrodnikiem, starym Saundersem.

Po skończonej tej pracy pozostawało jej jeszcze codzienne troskliwe okurzanie niezmiernie przez nią cenionej chińskiej porcelany, której ręka pokojowej nie śmiała tknąć nigdy; dalej wizyty do składania i przyjmowania, narady z gospodynią, przejażdżka i oprócz tego pewna jeszcze liczba drutów pończoszki do odrobienia. Wszystko to zbiwszy razem, miss Orme głęboko była przekonaną, że życie jej upływa niezmiernie użytecznie.

Po powrocie synowca do Grange, czuła się w obowiązku i jemu też poświęcić nieco swego czasu; postanowiła więc sobie przez parę godzin codziennie rozweselać go swojem towarzystwem. Z pończoszką w ręku zaczęła jaknajregularniej chodzić do biblioteki, gdzie Jerzy zwykle największą część dnia przepędzał. Lecz na nieszczęście tak się jakoś trafiało zawsze, że wchodząc do pokoju, zastawała go palącym fajkę, a po chwilowym tam pobycie ujrzała się otoczoną gęstymi kłębami tytoniowego dymu, którego zapach wywoływał u niej silny ból głowy. Z początku próbowała znosić to wszystko odważnie, lecz w końcu czuła się zmuszoną napomknąć mu zlekka, że albo musi ją mieć za wytłomaczoną, gdy zaprzestanie go odwiedzać, albo sam palenia fajki zaniechać. Z odpowiedzi synowca pokazało się, że zwyczaj ten był niezbędnym dla jego zdrowia, że miewał często napady cierpień, po-

stwa dla popierania nauki polskiej 1000 k., ustwa dla popierania nauki polskiej 1000 k., uczelnia imienia Goldmana we Lwowie 400 k., zasiłki dla towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie 8000 k. (więcej 800 k.), towarzystwo numizmatyczne w Krakawie 4000 kor.

Komisja sanitarna przyjęła sprawozdanie i wnioski referenta p. M a r s a o działalności departamentu sanitarnego Wydz. kraj.

Komisja gospodarstwa kraj. przyjęła sprawozdanie p. V i v i e n a o kraj. szkole rolniczej w Czernichowie i p. S ę k o w s k i e g o o kraj. szkołach rolniczych.

Komisja wodna przyjęła sprawozdanie i wnioski p. M e r u n o w i c a, o przedłożeniu Wydziałowi krajowemu w sprawach budowy dróg wodnych. W obradach wzięli udział pp. Kozłowski, Kolischer, Kl. Dzieduszycki, Gorayski, dyr. kraj. biura meljoracyjnego p. Kędzior i radca p. Ingarden.

Rozprawy obracały się około sprawy zwłoki w rozpoczęciu budowy kanałów spławnych, a przede wszystkiem na przestrzeni Zator Samborek, już pod względem trasy zrewidowanej.

Wnioski komisji skierowane są ku jak najenergiczniejszemu domaganiu się najrychlejszej budowy wałów, celem ochrony Krakowa od Wylewów Wisły.

KRONIKA.

Kraków, 9 listopada.

Kalendarzyk kościelny. W piątek Andrzeja z Awelinu wyznawcy i Teoktysty panny, w sobotę Marcina biskupa wyznawcy i Felicyana męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca w piątek o godzinie 6 minut 47; zachód o godzinie 4 minut 2, długość dnia godzin 9 minut 15.

Reportoar teatralny. W czwartek „Wicek i Wacek"; w piątek niema przedstawienia, w sobotę poraz pierwszy „Pająk" Zygm. Kaweckiego; w niedzielę o 3 po poł. Obrona Częstochowy; o 7 wieczorem „Wicek i Wacek".

Uniwersytet ludowy: W czwartek i w piątek od 7.30 do 8.30 wiecz. wykłady p. W. Kuźniarza z geologii ogólnej, w sobotę od 7.30 do 8.30 wiecz. i w niedzielę od 5 do 6 po południu wykłady p. S t.Brzozowskiego: „Filozofia romantyzmu polskiego."

Na pamiątkę rewolucji w Polsce. Bawiący od kilku tygodni w Krakowie, utalentowany artysta rzeźbiarz, p. Gruberski z Paryża, puścił w obieg artystycznie wykonany medal, który będzie stanowił miłą pamiątkę patrjotyzmu. Na jednej stronie medalu czytamy: „Medal pamiątkowy ku uczczeniu krwawej walki i jej ofiar w Polsce i na Litwie 1905. — Rewolucja w Polsce. Niech żyje walka za wolność!" Na odwrotnej stronie widzimy na tle słońca, wynurzającego się z morza — postać nieustraszonego robotnika; w dłoni dzierży on sztandar zwycięski, a stopa depce dwugłowego cara. W około płaskorzeźby widnieją wymowne słowa: „Precz z caratem!"

Niewątpliwie medal ten pamiątkowy znajdzie chętnych nabywców zwłaszcza wśród Królewiaków, tem bardziej, że sprzedaje go się po niskiej cenie (2 kor).

Ulgi podatkowe dla przebudowanych domów. Od wtorku zbiera się w Magistracie specjalna komisja w sprawie wyjędnania ustawy co do uwolnienia domów, mających się przebudować ze względów publicznych i sanitarnych, od podatku domowo-czynszowego na lat 18. Komisja ma uzupełnić operat, wypracowany w kwietniu b. r. w tej sprawie i w zasadzie przez ministerstwo skarbu już przyjęty. Uzupełniony w ten sposób operat przedłożonym będzie przez krakowską komisję natychmiast ministerstwu skarbu, które go przedłoży Radzie państwa do uchwały w kadencji listopadowej. Komisji przewodniczy sekretarz namiestnictwa p. Władysław Kowalikowski, a w skład jej wchodzą ze strony gminy miasta Krakowa: p. Sare, r. m. Beringer, dr. Poniklo, dr. Gross, radca magistratu Wł. Grodyński, dyrektor budownictwa miejskiego W. Wdowiszewski, fizyk miejski dr. Al. Wilkosz; imieniem dyrekcji skarbowej we Lwowie p. Kurek, przedstawiciel administracji podatków w Krakowie, sekretarz p. Patkiewicz, zastępca Wydziału krajowego dr. Stefan Skrzyński i fizyk starostwa dr. G. Bielański. Prace komisji potrwają kilka dni.

Czy czerwone sztandary są zakazane? Takie pytanie rzuca jeden z naszych czytelników z kół prawniczych. Na to pytanie niełatwo odpowiedzieć. Niewątpliwie istnieją okólniki i rozporządzenia ministerjalne, zakazujące wywieszania godeł rewolucyjnych, do których należy czerwony sztandar. Z kodeksu karnego możnaby wydedukować ten zakaz drogą analogii. W każdym razie kwestja jest wątpliwa. Utrzymanie porządku na ulicach należy do policji; jeżeli rozwijanie i obnoszenie sztandarów — nietylko czerwonych, — wywołuje zamieszanie i rozruch, — policja ma obowiązek sztandary usunąć. W jaki sposób to uczyni, — jest już jej rzeczą; powinna tylko postępować taktownie i rozważnie. To zaś jest pewnem, że we wszystkich cywilizowanych krajach, obywatele poddają się bez oporu zarządzeniom władzy; jeżeli ich zdaniem władza popełnia nadużycie, — są wskazane konstytucją i ustawami drogi i sposoby których trzeba użyć aby niesumiennych, czy nieświadomych prawa urzędników ukarać. Z każdego jednak punktu widzenia, wszelkie bójki uliczne i tłumne napaści na jednostki, są objawem barbarzyństwa i zdziczenia obyczajów...

Przypominamy naszym gospodyniom, że w dniu jutrzejszym, w piątek, będą przepłukiwane wodociągi w śródmieściu, a następnego dnia, w sobotę, w dzielnicach na północ miasta położonych. Zmącenie wody, tą czynnością wywołane, nie powinno trwać dłużej nad kilka godzin.

W Kółku Slawistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 11 przed poł. w gmachu Collegium novum (sala l. 39. I p.) zwyczajne posiedzenie naukowe członków kółka, na którem p. Wincenty Ogrodziński wygłosi odczyt p. t.: „Ze studjów nad romantyzmem polskim. Ryszard Berwiński", (ciąg dalszy.) Dla gości wstęp 20 h.

Kółko historyków U. U. J. odbędzie w sobotę dnia 11 bm. o godz. 6 wieczorem w Colleg. Nov. (sal. l. 43) zwyczajne posiedzenie. W programie odczyt ak. Burmistrza p. t.: „Stosunek Śląska do Polski podczas walki Władysława III z Elżbietą na Węgrzech" i dyskusja. Dla gości wstęp wolny.

W „Kole Akademickiem" odbędzie się w sobotę dn. 11 bm. I zebranie towarzyskie z następującym programem: 1) p. Edward Ligocki: „Ryszard Wagner w ostatnim okresie swej twórczości poetyckiej"; 2) p. Zygmunt Przeorski odegra na fortepianie szereg utworów Ryszarda Wagnera; 3) p. Bolesław Walewski odśpiewa szereg utworów Ryszarda Wagnera. — Początek zebrania o godz. 5 popoł. Dla gości przez członków Koła wprowadzonych, wstęp wolny.

Odczyt p. Marji Czesławy Przewóskiej z Warszawy pt. „Ellen Key i feminizm" odbędzie się 14 bm. o godz. 5.30 popoł. w sali muzeum techniczno-przemysowego.

Z Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół lud. i wydział. w Krakowie. W sobotę dnia 11 listopada b. r. odbędzie się w Czytelni Tow. walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym: Podwyższenie płac nauczycielskich, a Sejm krajowy. Ze względu na ważność sprawy Wydział uprasza członków o jak najliczniejszy udział.

„Ruta". W niedzielę d. 12 bm. o godz. 4 po poł. w sali Arcybractwa Miłosierdzia (ul. Sienna 5 part.) odbędzie się ogólne zebranie członków „Ruty" w sprawie aktualnej. Dla gości wstęp wolny.

Śledztwo w sprawie pobicia i pokaleczenia komisarzy policyjnych dra Tomasika i dra Stycznia objął sędzia śledczy adjunkt dr. Nowotny. W sprawie tej aresztowano robotnika Andrzeja Zembatego. Dalsze dochodzenia w toku.

Mała rzecz a wstyd. Jeden z naszych znajomych, który w przejeździe zatrzymał się na dni kilka w Krakowie, nadesłał nam list następujący: „Muszę się wam przyznać, że chociaż dość często bywam w Krakowie, tak się jakoś złożyło, iż dotychczas nie miałem sposobności, poznać jego największej osobliwości. Domyślacie się, że mówię o Hawełce. Kiedy mnie więc tym razem w ciągu godziny aż sześć osób zapytało, czy będę wieczorem u Hawełki, uczułem wreszcie piekące rumieńce wstydu na policzkach — i siódmemu ze spotkanych znajomków sam zaproponowałem spotkanie „pod palmą". Przyszedłem, zjadłem ów „słynny bigos", wypiłem bombkę jeszcze sławniejszego „pilzneńskiego" — i doprawdy nie wiem teraz, czy to ja miałem się wstydzić, iż tak późno poznałem tę „europejskiego rozgłosu knajpkę", czy też wy, Krakowianie, powinniście się wstydzić przed owymi licznymi gośćmi, na których wam nigdy — jak rok długi — nie zbywa. Jak możecie pozwolić, żeby w lokalu, do którego bez przesady wstępuje choćby raz każdy przejezdny, podawano kartę ze spisem potraw w takim oto języku: „Wołowa po rumońsku, szynka pragska zpire; polendwica zrustu; zkluseczkamy; ala marszal; ala menzyków, paprykaż itd. Gdyby taką kartę podawano w jakim trzeciorzędnym handelku śniadankowym, niktby z tego nie robił kwestji gabinetowej. Przywykliśmy zresztą do czytania jeszcze horrendalniejszych dziwolągów na „karcie" i w renomowanych restauracjach. Ale Hawełka, toć przecie coś wyjątkowego; sami powiadacie, Krakowianie, że to wasza „chluba"... I bądź co bądź, firma ta reklamy nie potrzebuje, bo ma powodzenie, jakiego nie ma chyba nikt drugi w Krakowie. Ponieważ zaś „powodzenie obowiązuje" — przeto ogłoście to, co tu napisałem — pod adresem owej firmy, a może słowa odniosą jaki skutek.

Piękne panienki, którym dzień upływa na krajaniu ostrym nożem różowej szynki w białawych obwódkach, lub kiełbas pstrokatych, czosnkiem woniejących! Oto wszystkie mięsożerne stworzenia dwunożne, z wyjątkiem jaroszów, z pogardą odwracających oczy i nosy od waszych siedzib, pospolicie masarniami zwanych — śłą do was prośbę gorącą tej treści: Ponieważ wiadomo, że szewcy w dziurawych chodzą butach, a cukiernicy nie jadają słodyczy, przeto przypuszczać należy, iż wy, śliczne panienki, nie macie zwyczaju karmić się same owemi smakołykami, któremi od rana do wieczora częstujecie swoich gości. Więc nie we własnym interesie, ale z prostej miłości bliźniego — zechciejcie uwzględnić łaskawie, że choćby rączki wasze były jak najczystsze, to się do nich tyle brzydkich rzeczy przylepi, za każdem dotknięciem się centa, szóstaka, czy korony, lub jeszcze grubszego papierka kilkoguldenowego, że nie sposób, by z waszych paluszków owych mikrobów miliony nie zawędrowały z płatkami szynki i salcesonów do naszych biednych żołądków... Powiedzcież tedy swoim zacnym pryncypałom, że poza rogatkami

chodzących z rozdrażnienia nerwów, które palenie tylko fajki uśmierzyć mogło.

Po wysłuchaniu tego, miss Orme nie czyniła mu już pod tym względem niechętnych uwag, ale że przemódz nie umiała swego wstrętu do tytoniu, „drogi Jerzy" nie brał jej tego za złe, iż nie odwiedzała go już więcej.

Biblioteka w Grange na pierwsze wejrzenie nie wydawała się może wzorową, odnośnie do wykwintnych pojęć tegoczesnych, ale była obszerną, a co najważniejsza, nigdy pustkami nie stała.

Sądząc z porozrzucanych tam na stole książek, świeższych dzienników i rozmaitych pamfletów, Jerzy Orme musiał zajmować się zarówno literaturą bieżącą, jak i dawniejszą; trafne jednak w wielu razach zdanie: „powiedz mi jakiego rodzaju książki znalazłeś w prywatnym czyimś gabinecie, a ja ci powiem co to za człowiek" — nie dałoby się zastosować do niego, tak różnorodne i wprost nawet przeciwne sobie leżały tam dzieła. Każda ważniejsza kwestja, będąca na porządku dziennym, czy to socjalna, czy też religijna — była zawsze reprezentowaną na półkach jego biblioteki. Spoczywały tam również najlepsze w tych przedmiotach sprawozdania, dowodzące za i przeciw, a nawet z notatkami na marginesie, świadczącemi o samodzielnych i głębokich studjach czytającego.

— Co z ciebie za dziwny chłopak — mówił pewnego dnia Ludwik Poynder, przeglądając nowy transport książek, rozłożonych na stole bibliotecznym. — Kto, oprócz ciebie, potrafiłby przewertować i strawić cały ten stos olbrzymi bibuły dodał, czytając zwolna imiona autorów: Swedenborg, Berkeley, Reichenbach... Co z tego może być za rezultat.?

— Właśnie ja tego dowiedzieć się pragnę odpowiedział, śmiejąc się, Jerzy.

(C. d. n.)

Krakowa — mniejsza o jakieś tam wielkie miasta za granicą — ale nie szukając daleko, w naszej kochanej Warszawce, ustanowiono od dawna w każdym składzie wędlin obowiązkowo kasjerki — tak, że panny sklepowe, mające do czynienia z lepkiem mięsiwem, piszą dla kontroli tylko kwitki do kasy, a pod żadnym warunkiem nie odbierają od gości pieniędzy, które po szerokim świecie z rąk do rąk przechodząc, gromadzą na sobie mnóstwo niebezpiecznych drobnoustrojów chorobotwórczych. Jeżeli zaś lekceważycie sobie obcą wam zapewne hygienę, to usłuchajcie prośby naszej choćby z tego względu, że niejeden z waszych gości poprostu traci apetyt na najlepszą wędlinę, widząc, że ta sama ręka, która przed chwilą odliczała brudne, może z Kazimierza czy Stradomia pochodzące krążki monety, bierze zaraz w palce — płatki szynki. Zmiłujcież się zatem, piękne panienki, nad naszym apetytem — i nad naszem zdrowiem!

Zapasy atletów. Od kilku dni odbywają się w Krakowie po raz pierwszy walki konkursowe o nagrodę miasta Krakowa 2000 koron, dyplom i złoty medal. Zgłosiło się do tego konkursu wielu zagranicznych atletów, a wśród nich siłacze tej miary co Christensen z Danii, oraz Binning z Ameryki. Między tymi a znanym atletą krakowskim Cyganiewiczem przyszło do pewnych nieporozumień. Zarzucali oni niesłusznie polskiemu atlecie, iż tenże uchyla się od walki z nimi. Tymczasem wiadomo, że Cyganiewicz uzyskał nagrody w Bukareszcie, Wiedniu, Budapeszcie, a nadewszystko mistrzowską nagrodę w r. 1903 w Paryżu w „Casino de Paris"; prócz tego jest właścicielem „pasa championskiego" z Helsingforsu i innych licznych odznaczeń srebrnych i złotych medali, srebrnego wieńca laurowego z Budapesztu itp. — co wszystko dowodzi, że nie miałby potrzeby unikać spotkania z bawiącymi w Krakowie atletami z zagranicy. Wyzwany przeto przez nich publicznie, przyjął wyzwanie do walki ze wszystkimi i od dnia dzisiejszego będzie brał codziennie udział w zapasach konkursowych, o których przebiegu nie omieszkamy zaznajamiać czytelników.

Sokół podgórski urządza w niedzielę d. 26 bm. uroczysty obchód w rocznicę powstania listopadowego z nader obfitym programem, który będzie niebawem ogłoszony. Po wieczorku na wieczornicy ogłoszeni zostaną zwycięscy w zawodach Kościuszkowskich.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: Bazylego Hrycewicza ze Złoczowa do gimn. w Dębicy; Stan. Zbijewskiego z Dębicy do gimn. w Złoczowie; zamianowała Franciszka Pawłowskiego, naucz. 4 kl. szk. posp. m. w Wieliczce zastępcą naucz. w męsk. seminaryum naucz. w Krakowie; powołała w skład Komisyi egzam. dla nauczycielek robót kobiecych w Rzeszowie Maryę Marynowską, rzeczywistą nauczycielkę szk. okr. w Podgórzu; Wiktora Krzanowskiego, dyrektora 3 kl. szk. wydz. m. w Przemyślu, na reprezentanta zawodu naucz. do Rady szk. w okr. w Przemyślu,, Edwarda Małeskiego, naucz. 1 kl. szk. w Chorzelowie, na reprez. zawodu nauczycielskiego do Rady szk. okr. w Mielcu.

Rada szkolna kraj. wyznaczyła Stan. Kaniowskiego, dyr. 3 kl. wydz. m. w Jaśle, na drugiego repre. zawodu naucz. do Rady szk. okr. w Jaśle; — zamianowała w szkołach lud.: ks. Tad. Marekowskiego, nauczycielem rel. rz. kat. 5 kl. szk. m. w Chrzanowie; Ant. Warchałowskiego, Teof. Świerczyńskiego i Adolfa Miterę, naucz. 4 kl. szk. m. im. Konarskiego w Podgórzu. Dalej przeniosła: Mikołaja Walaszka, naucz. kier. 2 kl. szk. w Święcanach, na równorzędną posadę w Woli radłowskiej; Wojc. Zawadę, naucz. kier. 2 kl. szk. w Regulicach, na równorzędną posadę w Olszanicy.

Pożyteczne zarządzenie. Często i słusznie uskarżano się, iż między zarządami kolei państwowych a publicznością nie ma odpowiedniego kontaktu i dlatego dyrekcye kolejowe, zasklepione w biurokratycznem traktowaniu zarządu kolei, wydają nieraz nieodpowiednie zarządzenia lub nie uwzględniają słusznych żądań publiczności. Wobec tego zarządziło ministeryum kolei, by na wszystkich stacyach, mających silny ruch przemysłowy, co sześć lub ośm tygodni odbywały się konferencye, na których delegowany ad hoc urzędnik-prawnik udzielać będzie zgromadzonym kupcom, przemysłowcom, transporterom itp. żądanych wyjaśnień i wysłuchać będzie sobowiązany ich zażaleń, skarg lub żądań. Usłyszane żądania spisze ów urzędnik i przedłoży swojej dyrekcji, która w ten sposób będzie miała materyał do oryentowania się w stosunkach i potrzebach publiczności.

Zmiana komenderującego we Lwowie. „Dziennik rozporządzeń wojskowych" donosi: Generał broni Ferdynand Fiedler, komendant 11 korpusu, komenderujący generał we Lwowie, został przeniesiony do Wiednia jako komendant 2 korpusu. Komenderującym we Lwowie zamianowany generał-porucznik, Rudolf Brudermann, przydzielony dotychczas do generalnego inspektora kawaleryi.

Biała 8 listop. (Od nasz koresp.) Dowiadujemy się ze strony dobrze poinformowanej, że rząd zamierza polskie pararelki przy niemieckiem seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie przenieść do Ustronia. Miało to być głównym przedmiotem umowy zeszłego tygodnia niemieckich posłów do sejmu Śląskiego.

Dozorca warsztatów kolejowych w Kortach zastrzelił dziś żonę, swoje dwoje dzieci, a potem odebrał sam sobie życie. Korta został wprawdzie oddalony z powodu nierzetelności w służbie, ale dostał trzymiesięczną pensyę jako zaspokojenie, więc zdaje się, że nędza nie mogła go pchnąć do tak rozpaczliwego czynu.

Chrzanów. (Od nasz. koresp.) Zarząd Tow. „Ochronki" dla małych dzieci otrzymał na tom bolę, którą w najbliższym czasie urządza na dochód budowy własnego domu liczne datki w gotówce oraz fanty od różnych firm z Krakowa itp. Wszystkim ofiarodawcom za dary i zachętę do dalszej pracy składa Zarząd Towarzystwa za naszem pośrednictwem raz jeszcze serdeczne podziękowanie. Dary nadal przyjmuje sekretarz „Ochronki" p. Stefan Ziembiński.

Nowy Sącz 7 listop. (Od nasz kor.) Wre u nas walka zacięta w przeddzień wyborów do wydziału powiatowego, zapowiedzianych na 15 bm. Zdaje się, że zwycięża włościanie, mający większość w Radzie powiatowej tutejszej.

Na miesiąc więzienia skazał tutejszy sąd obwodowy czternastoletnią złodziejkę nałogową, żydówkę, nazwiskiem Scheindla Blau.

Mownicę telefoniczną w Wolance, urządzoną przy tamtejszym urzędzie pocztowym i telegraficznym a połączoną osobnym przewodem z centralnym biurem telefonicznym w Borysławiu oddaje Dyrekcja poczt w dn. 15 bm. do publicznego użytku. Mównicy tej będzie można używać do rozmów lokalnych z Borysławiem za opłatą 20 hal. za trzyminutową rozmowę, do rozmów międzymiastowych z Drohobyczem i Schodnicą za opłatą 60 hal. za trzyminutową zwykłą rozmowę i do nadawania fonogramów.

Wiec urzędników pocztowych we Lwowie. Jak we wszystkich miastach Austrji, tak i we Lwowie odbył się onegdaj wiec urzędników pocztowych. Na wiec przybył poseł dr. Głąbiński i naczelny dyrektor p. Seferowicz. Wiec przyjął proponowane w obszernych referatach rezolucje w sprawie zredukowania lat służby do lat 35, wliczenia dodatku aktywalnego do płacy, uregulowania awansów i wydania pragmatyki służbowej. Poseł Głąbiński wyjaśnił, w jakim stanie znajdują się te sprawy w Wiedniu, oraz dał wskazówki, co do dalszego ich popierania przez urzędników, zapewniwszy zarazem, że je nadal jak dotychczas będzie popierał.

Krajowa Rada zdrowia we Lwowie odbyła w ostatnim czasie dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: Sprawa pojawienia się cholery w kraju i w ościennych państwach, tudzież środków ochronnych przeciw cholerze. Wydano opinję w sprawie rafinerji nafty w Muninie w powiecie jarosławskim. Przedstawiono kandydatów na opróżnioną posadę starszego lekarza powiatowego. Wydano opinję w sprawie utworzenia nowych okręgów sanitarnych w Śnietnicy w powiecie grybowskim, w Knihyniczach w powiecie rohatyńskim, w Nowym Targu i w Sieniawie w powiecie jarosławskim. Wyrażono opinję co do nadania koncesji na nową aptekę w Narolu, w powiecie cieszanowskim. Przedłożono opinję w sprawie budowy szpitala powszechnego w Złoczowie.

Olbrzymie huty i kopalnie, należące do arcyksięcia Fryderyka, przedstwiające wartość dwudziestu kilku milionów, mieli nabyć Prusacy, a mianowicie bank darmstadzki i berlińskie Towarzystwo handlowe. Z tego powodu pisze Gwiazdka Cieszyńska: „My, Polacy, obojętnie się na tę zmianę patrzymy, bo arcyksiążęcy urzędnicy szerzyli i szerzą ducha pruskiego, a obrona przeciw nim była trudniejszą, boć to przecież urzędnicy arcyksięcia Fryderyka". Inaczej zapatruje się na tę sprawę cieszyński Przegląd polityczny, który do wiadomości o wspomnianej sprzedaży dodaje trafną uwagę: „U góry widocznie nie chcą widzieć niebezpieczeństwa, grożącego krajowi i państwu z powodu oddania tak ważnego przemysłu i wielkiego przedsiębiorstwa w ręce pruskich hakatystów, których marzeniem jest zabór Austryi, a na razie przygotowanie terenu dla chciwych łap króla pruskiego". Obecnie „Korresp. Wilhelm" donosi, że na życzenie arcyksięcia Fryderyka austryacki Boden-Credit-Anstalt oświadczył gotowość przeprowadzenia sprzedaży arcyksiążęcych kopalń i utworzenia w tym celu towarzystwa akcyjnego a podjęte w tej mierze rokowania doprowadziły do zupełnego porozumienia. Komunikat ten ma zapewne posłużyć do uspokojenia opinii zatrwożonej przejściem olbrzymich zakładów w ręce pruskie. Obecnie przypuszczać trzeba, że zakłady obejmie austryjackie towarzystwo akcyjne.

Z powodu skarg na częste zmiany podręczników szkolnych wydało ministeryum oświaty rozporządzenie, nakazujące, by w szkołach pospolitych i w niższych klasach gimnazyalnych bezwarunkowo częściej nie zmieniano podręczników, jak co pięć lat, zaś w wyższem gimnazyum tylko w takim wypadku częściej, gdy okaże się konieczność zmiany z przyczyn istotnych i rzeczowych.

Echo rewolucyi na granicy bukowińsko-rosyjskiej. Korespondent lwowskiego „Słowa Polskiego" z Czerniowiec pisze: Rozkołysana fala rewolucyi rosyjskiej odbiła się aż o brzegi dotąd spokojnego pasu nadgranicznego koło austryackiej Nowosielicy na granicy Bukowiny. W nocy z niedzieli na poniedziałek zaalarmowano władze czerniowieckie z austryackiej Nowosielicy, że liczne tłumy rosyjskich poddanych przekraczają granicę austryacką w obawie przed coraz bardziej szerzącym się ruchem rewolucyjnym po stronie rosyjskiej. Zbiegowie opowiadali, że koło Chocimia i w pasie nadgranicznym plądrują bandy kacapów i lada chwila mogą przekroczyć granicę austryacką. Popłoch wzmógł się, gdy posłyszano w nocy kilka wystrzałów rewolwerowych. Wobec grożącego niebezpieczeństwa zarządził rząd krajowy po porozumieniu się z konsulatem austryackim w rosyjskiej Nowosielicy obstawienie granicy silnym kordonem żandarmeryi i straży skarbowej, a w Czerniowcach skonsygnowano do ewentualnego wymarszu dwie kompanie wojska i szwadron huzarów. Ruch pocztowy i transportowy chwilowo doznaje przerwy. O ile się dziś informowałem w rządzie, wieści są stanowczo przesadzone i wykluczone jest wtargnięcie band na terytoryum austryackie. Po ważnym czynnikiem popłochu jest wzburzenie wśród licznej ludności żydowskiej w austryackiej Nowosielicy na wieść o pogromach żydów w Rosyi. Od kilku dni przechodzą granicę bukowińsko-rosyjską liczne tłumy żydów rosyjskich w obawie przed pogromem. Wedle opowiadań emigrantów we wsiach nadgranicznych rosyjskich zniszczono sklepy żydowskie.

Kronika literacko-artystyczna.

Wieczór Beethovena. W piątek dnia 10 b. m. słynny wykonawca Beethovena Fryderyk Lamona ulegając życzeniom Tow muzycznego wykona szereg kompozycyi tegoż mistrza. Artysta streszcza całokształt Beethovena wykonaniem trzech Sonat, trzy różne tegoż epoki obejmujących z dodaniem pośrodku „Andante favori" i mało znanej Fantazyi. Koncert to niezwykły w naszych warunkach dla osób prawdziwie muzykalnych rozumiejących i odczuwających Beethovena.

Jerzy Denker: „Z młodego serca", „Pieśń miłości". — Kraków.

Dwa tomy poezji, wydane w krótkim odstępie czasu. „Z młodego serca" — to zbiór pierwszych utworów, umotywowanych potrzebą wypowiedzenia się. Dusza zrywa się do lotu, czuje sił wiele, może za wiele nawet, więc wzglata śmiało w otwarte przestrzenie, słoneczne czy chmurne, strojne miękkiemi tłami, czy grożące pomrukiem nieznanych

burz. Szerokie te pierwsze kręgi, ale pozwala na nie bogactwo wyobraźni. W formie widać wpływ Słowackiego, uderza już jednak opanowanie wielu wzorów, uwydatnione zwłaszcza łatwością rymowania.

W „Pieśni Miłości“ występuje już skoncentrowanie myśli i pogłębienia. Za szybko uleciały złudy, przedwcześnie nadeszło rozczarowanie, na duszy osiadł smutek. Miłością żyje poeta i szerokie jej odczucie roztacza w bogactwie obrazów.

Oba tomiki tworzą podstawę dla dalszej ewolucji twórczej. *(g.)*

„Niepokalane Serce Marji“. Podręcznik codziennego nabożeństwa członków i czcicieli Serca Marji, wydany w Krakowie na pamiątkę półwiekowego istnienia SS. Felicjanek, czcionkami drukarni *Czasu* 1905 r.

Piękna treścią i edycją książeczka, powiększa bibljografję Marjologiczną polską. Motyw napisania już w tytule wyjaśniony, w przedmowie skromnie a treściwie podane dzieje zawiązania Zgromadzenia i jego rozwój.

Kalendarz Kółek rolniczych na rok 1906 wyszedł już z druku i zawiera prócz kalendarjum następujące artykuły: „Miłujcie nieprzyjacioły“, Bolesława Prusa; — „Wierzę“, wiersz St. Grudzińskiego; — „Wrażenia z duńskiej wsi“, przez inż. Z. Chmielewskiego; — „Modlitwa“, wiersz Deotymy; — „Stara pieśń“, przez Kaz. Laskowskiego; — „Spółki ubezpieczeń bydła“, przez Dra St. Grabskiego; — „Kredyt włościański w Banku krajowym“, przez Dra Zgórskiego; — „O rasach bydła rogatego, cechach mleczności krów, wychowie cieląt“, przez Dra Strusiewicza; — „O nierogaciźnie“ przez Tad. Stamirowskiego i wiele innych artykułów rolniczych i gospodarskich, zwłaszcza cenne wskazówki; — „O sztucznych nawozach“, przez Jana Wasunga z tabelami. Kalendarz jest obficie zaopatrzony w ilustracje, na białym papierze. Kalendarz zawiera wreszcie trzy arkusze „Poradnika praktycznego“, oraz kilka fraszek i żartów ku rozweseleniu czytelników.

Szkoły i narodowości

W GALICJI.

Krajowe biuro statystyczne w Wydziale krajowym wydało w tych dniach cenną pracę profesora dra Józefa Bużka, o stosunkach zawodowych i socjalnych ludności w Galicji według wyznania i narodowości na podstawie wyników spisu ludności z roku 1900. Z tej rozprawy przytaczamy kilka cyfr, objaśniających stosunki narodowościowe w szkołach naszych. Na każdy 1000 uczniów było w Galicji w pięcioleciu 1896—1900 przeciętnie:

Na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie:	Polaków	Rusinów	Niemców	żydów
na wydziale teologicznym	360	640	3	—
na wydziale prawniczym	859	134	5	215
na wydziale lekarskim	918	74	5	305
na wydziale filozoficznym	914	76	5	109
na technice we Lwowie	935	61	2	112
w gimnazjach	788	187	24	184
w szkołach realnych	913	71	11	188
w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych	950	36	7	43
w seminarjach nauczycielskich męskich	717	282	1	56
w seminarjach nauczycielskich żeńskich	874	126	—	26
w szkołach przemysłowych we Lwowie i Krakowie	895	91	8	98
w szkołach handlowych we Lwowie i Krakowie	963	—	27	294
w szkołach handlowych prywatnych	573	35	364	881
w szkołach handlowych uzupełniających (wieczornych)	845	26	124	311
w szkołach przemysłowych	751	236	12	9
w szkołach przemysłowych wieczornych dla terminatorów	858	111	30	187

Tylko trzy pierwsze kolumny cyfr odnoszą się do narodowości uczniów — czwarta (żydzi) wziętą jest ze statystyki wyznań. Pod względem narodowości żydzi zaliczali siebie dawniej do Niemców, później do Polaków, chociaż znaczna ich część i teraz zapisuje się jako Niemcy. Dopiero w najnowszych czasach zaczynają sjoniści zapisywać się w wykazach urzędowych, jako przynależni nietylko do wyznania, ale i do narodowości żydowskiej.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 9 listopada. W obecności kierownika ministerstwa oświaty, zastępców innych ministerstw i dygnitarzy odbyło się dziś otwarcie wystawy austr. przemysłu domowego i sztuki ludowej.

Wiedeń 9 listopada. Dziś rano zostrzelił się w swem pomieszkaniu inspektor wojsk. zakładów hodowli koni jenerał-major Otto Bresnitzer.

Obstrukcja kolejowa.

Wiedeń 9 listopada. Jeden z korespondencyj lokalnych donosi, że ruch na dworcu zachodnim był do południa zupełnie normalny; w ciągu dnia bierny opór jeszcze mniej się objawił. Gdyby objawił się silniejszy opór, poczynione będą starania, aby pociągi towarowe, mające bezpośrednie połączenie z kolejami zagranicznemi, na czas odeszły. Prócz tego bez przerwy będzie stał w pogotowiu drugi pociąg, Personal, który dotąd między ekspedycją 2 pociągów, miał czas wolny, będzie odtąd pracował bez przerwy.

Z Sejmu krainskiego.

Lublana 8 listopada. W Sejmie po odczytaniu zredagowanego po niemiecku protokołu z ostatniego posiedzenia, zabrał głos pos. Susterciz i oświadczył, że dotąd było zwyczajem, iż protokoły z posiedzeń sejmowych redagowano naprzemian w języku słoweńskim i niemieckim. Było to jednak tylko aktem grzeczności ze strony Słoweńców. Ponieważ atoli wielka własność oświadczyła się przeciw powszechnemu równemu prawu głosowania, a w Styrji i Karyntji protokoły sejmowe, bez względu na Słoweńców tych krajów, redaguje się wyłącznie po niemiecku, mowca sprzeciwia się układaniu protokołów Sejmu kraińskiego po niemiecku i wnosi, by protokołu nie przyjąć do wiadomości i wystylizować go w języku słoweńskim.

Po dłuższej dyskusji, w której bar. Schvegl przemawiał przeciw temu, wniosek pos. Susterczica przyjęto głosami słoweńskiemi przeciw Niemcom, a marszałek kraju zarządził napisanie protokołu z ostatniego posiedzenia po słoweńsku.

Z Izby francuskiej.

Paryż 9 listopada. Izba dep. obradowała wczoraj nad ustawą w sprawie ubezpieczenia na starość robotników i odrzuciła 415 głosami przeciw 117 wniosek socjalistycznego deput. Fourniera, żądający, by środki celem pokrycia wydatku na to, wstawiono do budżetu.

Sprawozdawca zwalczając ten wniosek, podniósł, że przedsiębiorcy i robotnicy powinni do kosztów się przyczyniać.

Celowiec 9 listopada. Sejm przyjął wczoraj wniosek wzywający rząd, aby wystąpił przeciw dążnościom zmierzającym do zniesienia zamknięcia granicy dla bydła z Rosji i Bałkanu.

Rewolucja w Brazylii.

Nowy Jork 9 listopada. „N. Y. Herlod“ otrzymał z Buenos Aires telegram, że **w Brazylii wybuchła rewolucja. Na ulicach Rio de Janeiro zabito setki osób.**

REWOLUCJA W CARACIE.

Komunikacje.

Wrocław 9 listopada. Jak dyrekcja kolei z Katowic donosi, także i dziś **wszelkie połączenie z Sosnowcem przerwane.**

Witte.

Petersburg 9 listopada. Doniesienie pet. aj. tel. Pogłoski o zamordowaniu Wittego są bezpodstawne.

Dymisja Trepowa.

Petersburg 9 listopada. Pierwsze wydanie pisma „Nowaja Żyzń“, poświęconego interesom robotniczym, oraz „N. Wremia“ donoszą, że **wczoraj nastąpiła dymisja Trepowa.** Będzie on zamianowany komendantem pałacowym.

Na ofiary rozruchów.

Londyn 9 listopada. „Daily Chronicle“ donosi: Z Londynu przekazano wczoraj telegraficznie do Petersburga 20.000 funtów szterlingów dla ofiar rozruchów żydowskich. — Z sumy tej 10.000 f. szt. pochodzi od firmy Rothszyld, 10.000 f. szt. od bankiera Jakóba Schiffa w Nowym Jorku.

Zmiany w rządzie.

Petersburg 9 listopada. Według doniesienia *Now. Wrem.*, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz mianowany będzie naczelnym komendantem gwardji i petersburskiego okręgu wojskowego.

Petersburg 9 listopada. (Doniesienie Pet. aj. tel.) W. ks. Włodzimierz otrzymał pismo odręczne cara. B. minister Chiłkow otrzymał order Aleksandra Newskiego w brylantach. — Dotychczasowy kontrolor państwa Łobko został mianowany jenerałem adjutantem. Kierownik głównego zarządu rolnictwa Schwanenbach otrzymał dymisję i został powołany do Rady państwa.

Ministerstwo dla handlu i przemysłu.

Petersburg 9 listopada. (P. a. t.). Na podstawie ukazu carskiego utworzonem zostało samodzielne ministerstwo dla handlu i przemysłu,

Petersburg 9 listopada. Do kompetencji nowo utworzonego ministerstwa handlu i przemysłu należeć będą wszystkie sprawy, odnoszące się do handlu i przemysłu, którem dotąd zarządzało ministerstwo skarbu, dalej — sprawy taryfowe i żegluga handlowa.

Wyborg, 9 list. Wskutek przyznania postulatów politycznych strejk powszechny zażegnany. Ruch zaczyna przybierać normalny charakter.

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 9 listopada.

Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu odczytano wniosek Andrzeja Lubomirskiego i Leona Pinińskiego w sprawie zaradzenia brakowi wagonów na kolejach w Galicji. Izba odesłała do komisyi wnioski: Szweda o wstawienie do budżetu kraj. na r. 1906 kwoty 30000 kor. na budowę szkół w powiecie żywieckim; Ostapczuka o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w pow. Zbaraskim dodatku z powodu drożyzny; Tyszkiewicza w sprawie budowy koleji lokalnej z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzegu; Starucha w przedmiocie zmiany ustawy o paszportach bydlęcych. Dalej uchwaliła Izba ustawę udzielającą Radzie powiatowej w Starym Samborze koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostów powiatowych na rogatkach w Starym Samborze, Topolnicy, Tuszem Terszawie i Starej Soli.

Następnie podjęto w dalszym ciągu dyskusję parcelacyjną.

Pos. Jan G n o i ń s k i zapowiada, że w dyskusji szczegółowej postawi konkretne rezolucje w sprawie zabezpieczenia przez ustawę parcelacyjną rozdziału na parcelantów dodatku konkurencyjnego na utrzymanie kościołów i cerkwi, który to dodatek ciążył przed rozparcelowaniem na dawnym obszarze dworskim.

Pos. H u p k a odpierał zarzuty Stapińskiego przeciw jego osobie, poczem polemizował z pos. Oleśnickim i Korolem wykazując, że wprawdzie poniekąd wypadki w Rosyi muszą wpłynąć na znaczną zniżkę cen ziemi u nas, jednak mimo to parcelacya nie może od razu ustać, więc ograniczenia są potrzebne. Mówca polemizował następnie z twierdzeniami, jakoby to dobrem było że cena ziemi jest wzgórowaną. — Taka zwyżka cen ziemi, która płynie z powiększonej wydatności dochodowej, jest błogosławieństwem ekonomicznem i takiej zwyżki mówca swemu krajowi i swoim współobywatelom ziemianom z całego serca życzy; źle jeżeli zwyżka wydatność dochodową przekracza i w żadnym z nią nie pozostaje stosunku, jeżeli okazuje się dla każdego lepszym interesem ziemię sprzedać aniżeli na niej gospodarować, to taka zwyżka jest nieszczęściem kraju. — Mowca oświadczył się za wnioskiem komisyi agrarnej. (Brawa i oklaski, mowca zbiera gratulacye.)

Pos. Stapiński bardzo ostro atakował stronnictwo posłów krakowskich. — Mowca twierdził jakoby żedne stronnictwo konserwatywne nie miało jasno wytkniętych celów polityki i z powodu tego koło krakowskie, które przedewszystkiem odznacza się bardzo ścisłem uświadomieniem celów swojej polityki, zdołało wśród stronnictw konserwatywnych wyrobić sobie stanowisko rządzące w tym stopniu, że może tym stronnictwom narzucić — nie już zdanie, lecz widzimi się swoje.

W ten sposób w stronnictwie tem mamy oligarchię rządów krajowych, a ten rząd oligarchiczny opiera się na krzywdzie kraju.

Poseł Stapiński mówi dalej.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10-tej rano.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do **Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do **Lwowa**; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzega.

30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
6 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do **Wieliczki:**

40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do **Kocmyrzowa i do Mogiły**

52 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na **linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do **Podwłoczysk i do Ickan**; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do **Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do **Wieliczki:**

45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do **Mogiły i Kocmyrzowa**

49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do **Lwowa**: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do **Słotwiny**

15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
35 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do **Stróż**, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do **Wieliczki**

.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na **linię transwersalną**; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do **Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do **Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9. wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do **Podwołoczysk i Ickan**

.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
1.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do **Podwołoczysk i do Ickan**, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sacza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z **Podwołoczysk i Ickan**; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z **linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z **Ickan**: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z **Wieliczki**

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły**

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z **Oświęcimia i Suchy**; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z **Podwołoczysk i z Ickan**, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z **Oświęcimia**; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z **Wieliczki**;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły**;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z **Lwowa**; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z **linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z **Podwołoczysk i z Stanisławowa** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z **Kocmyrzowa**

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z **Oświęcima** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z **Podwołoczysk i z Ickan** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z **Rzeszowa** połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z **Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

L. 3647/905.

Wydział powiatowy krakowski rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę lustratora gmin przy Radzie powiatowej krakowskiej.

Do posady tej przywiązana jest:
a) płaca stała **1.800** koron rocznie,
b) ryczałt na objazdy **600** koron rocznie,
c) prawo do emerytury według osobnego statutu.

Obok lustracyi urzędowania gmin Lustrator obowiązany jest wykonywać także inne czynności nrzędnika Rady powiatowej.

Posadę nada Wydział powiatowy na rok pierwszy prowizorycznie; po roku próby może nastąpić stabilizacya.

Kandydaci mają wykazać: 2334 3
1) wiek niżej 40 lat,
2) znajomość języka polskiego i niemieckiego,
3) nienaganne dotychczasowe życie,
4) odpowiednie wykształcenie ogólne,
5) egzamin z rachunkowości państwowej,
6) znajomość ustaw i rozporządzeń administracyjnych odnoszących się do zakresu działania gmin i powiatów.

Podania należy wnieść najpóźniej dnia 10 grudnia 1905 do Wydziału powiatowego w Krakowie (ul. Pijarska L. 1).

Kraków dnia 3 listopada 1905.

Prezes: *J. Skirliński.*

Sekretarz. *S. Stafiej.*

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Dr Antoni Beaupré

W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka